Nr. 236a. Dnia 27 sierpnia. Czwartek. Dnia 15 (27) sierpnia 1885 r.

Cena Kurjera: **W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego. **Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może. Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Przen. św. Kaz i Cezarjusza.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 02.	Wshód księżyca o godzinie 7 minut 38 w.	Poniedziałek: Rajmunda W. i Rufiny
Piątek: Augustyna B. D. Kościoła	Zachód " " 7 " 01.	Zachód " " 6 " 50 r.	Wtorek: Idziego Opata.
Sobota: Ścięcie Jana Chrzc. Sabiny.	Długość dnia godzin 13 minut 59.	Wysokść wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 4.	Środa: Stefana Króla Węgerskego.
Niedziela: Pocieszenie N. M. i Róży.	Ubyło " " 2 " 44.	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 7° R	Czwartek: Bronisławy Panny.

— Ich Cesarskie Mości NAJJAŚNIEJSZY PAN i NAJJAŚNIEJSZA PANI wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi, raczyli w dniu 12-ym sierpnia o godzinie 9-ej min. 23 wieczorem, przybyć na stację Dąbrowa (*vel* Gołonóg) drogi żelaznej iwangrodzkiej. NAJJAŚNIEJSZY PAN raczył wyjść z wagonu na platformę i odebrać raport od gubernatora piotrkowskiego rz. radcy stanu Zinowjewa, któremu raczył podać rękę; następnie NAJJAŚNIEJSZY PAN raczył zrobić kilka zapytań naczelnikowi 14-ej dywizji kawalerji Kulgaczewowi i podpułkownikowi keksholmskiego pułku grenadjerów cesarza austrjackiego Syrojewowi, udającemu się do Kromieryża za dowódcę tegoż pułku.

Zaraz potem NAJJAŚNIEJSI PODRÓŻNI raczyli przejść do zawczasu przygotowanego pociągu drogi żelaznej wiedeńskiej (wąskotorowej).

Stacja Dąbrowa - Iwangrodzka była wspaniale przystrojona flagami i illuminowana różnokolorowemi ozdobnemi lampami. Platforma stacyjna była zamieniona w bardzo piękny ogród kwiatowy; szczególniej piękną była dróżka, którą NAJJAŚNIEJSI PAŃSTWO z Ich Cesarskiemi Wysokościami przeszli na drugi pociąg przez salę stacyjną, również gustownie przystrojoną roślinami egzotycznemi.

Po jakimś czasie nadzwyczajnym pociągiem z zagranicy przybył minister spraw zagranicznych sekretarz stanu Giers. NAJJAŚNIEJSZY PAN przyjął go w swoim wagonie i porozmawiawszy z półgodziny, raczył udać się na spoczynek.

Na stację Dąbrowa przybyło kilka deputacyj, ale NAJJAŚNIEJSZY PAN z powodu spóźnionej pory wyraził życzenie przyjęcia ich w drodze powrotnej.

W dniu 13-ym sierpnia o godzinie 5-ej rano NAJDOSTOJNIEJSI PODRÓŻNI raczyli wyjechać z Dąbrowy w dalszą drogę za granicę.

KALENDARZ.

***Imiona słowiańskie.*—Dziś** Przedzisława, jutro Wyszomira.

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Aida" (występ gościnny pań: Zofji Brajninowej i Justyny Machwicówny, tudzież pana Szparaga); jutro „Mąż z grzeczności";— teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Małe ręce" i „Wujaszek Alfonsa"; jutro „Orfeusz w piekle". (Godzina 8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny, ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Z wystawy ogrodniczej.

Zamieszczamy poniżej listę złożonych do tej chwili deklaracyj, z podziałem takowych na grupy, wedle programu zatwierdzonego przez właściwe władze.

Grup tych jest siedm.

Pierwsza, naukowa, obejmuje pięć konkursów, dotyczących dzieł, książek, zbiorów naukowych przyrodniczych itp.

Druga grupa: plany i rysunki, ma konkursów trzy i obejmuje plany parków, plany kwietników, rysunki i malarstwo, mające związek z ogrodnictwem.

Grupa trzecia: rośliny ozdobne, dzieli się na podziały: rośliny szklarniowe—konkursów 24, pokojowe—konkursów pięć, rośliny ozdobne gruntowe—konkursów sześć, kwiaty cięte—dwa konkursy, bukiety wiązanki, ubrania z kwiatów, kobierce kwiatowe—konkursów sześć.

Grupa czwarta: produkta sadownictwa, dzieli się na poddziały: sady i szkółki—konkursów dziewięć, owoce—konkursów piętnaście.

Grupa piąta, produkta warzywnictwa — konkursów szesnaście.

Grupa szósta: nasiona—konkursów cztery.

Grupa siódma: techniczna, z podziałami: budowlanym, hydraulicznym i mechanicznym — konkursów czternaście.

Wystawcy dzielą się jak następuje:

Grupa I, naukowa: Edmund Jankowski—dzieła ogrodnicze; Teodor Paprocki — książki ogrodnicze; Erazm Majewski—słownik; F. Rymkiewicz—nawozy, ziemie, dzieło o mchach wodnych; warszawskie laboratorjum chemiczne — produkta chemiczne; Kazimierz Łapczyński—okazy roślin; Władysław Olsztyński—ekstrakty z ziół; Józef Kaczyński książki ogrodnicze; redakcja *Ogrodnika polskiego*—wydawnictwa.

Grupa II, plany i rysunki: Teodor Chrząński, Karol Zawada, bracia Turkowscy, Adam Kubaszewski, Józef Kamiński, Walery Kronenberg—plany; Fryderyk Bardet, Bronisława Poświkowa—malowidła; Władysław Główczewski chromolitografje; Bronisława Malinowska—porcelanę; Władysław Malecki—obrazy olejne; Wanda Makowiecka — akwarelle; Franciszek Szanior — plany kwietników.

Grupa III, rośliny ozdobne szklarniowe, pokojowe, gruntowe, kwiaty cięte, bukiety i ozdoby z kwiatów: August Zawada, bracia Hoserowie, Fryderyk Bardet, bracia Turkowscy, willa Marynin, Pulcherja Sarnowska, Stanisław Brzozowski, hr. Władysław Branicki, Karol Krell, Seweryn Smólski, Walery Kronenberg, Jakub Kamiński, Antoni Michalski, Siencow, Dominik Wolski, Antoni Babicki, Władysław Podgórski, Jak Waniasek, ogród Saski, bracia Kaczyńscy, Paszkowski, Konstanty Brogowski, Paweł Bujalski, Tytus Rolla, A. W. Kumrow, C. Ulrich, ogrody wilanowskie, Walenty Parzycki, Władysław Mayzel.

Grupa IV, sady i szkółki, owoce, soki i napoje owocowe: bracia Hoserowie, ogród pomologiczny, Karol Zawada, Józef Obrąpalski, Stanisław Obrycki, Fryderyk Bardet, bracia Turkowscy, Józef Manugiewicz, ks. Józef Karolec, willa Marynin,

45)

PANNA FELICJA.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Walerję Marrené.

(Dalszy ciąg.)

Pani Słońska załamała ręce z wyrazem bezsilności.

— Alboż on chciał mnie usłuchać, zaklinałam, by tego nie czynił, przypominałam zakaz doktora.

Felicja podniosła się nagle.

— Gdzież poszedł? — spytała.

Matka wzruszyła ramionami.

— Pewno po pieniądze — odparła cicho.

— Po pieniądze — powtórzyła — po pieniądze...

Przecież poszła po nie sama, mógł zaczekać... Teraz już oprzytomniała zupełnie, a pani Słońska, jakby usprawiedliwiając się, szeptała: że było w pokoju strasznie zimno, że Zosia przychodziła pytać się, co ma robić, że Felicji niebyło widać i że Adolf nie zważając na jej łzy i prośby, chwiejąc się powstał na nogi, narzucił na siebie ubranie drżącemi rękami i wyszedł nie mówiąc słowa.

Raz tylko przez dzień jeden zapomniała o ich położeniu, zatopiona w egoistycznem uczuciu i dzień ten mógł brat jej przypłacić znowu chorobą. Nie przyszło jej na myśl gorsze następstwo, ale w ich położeniu choroba nie była to już trwoga, tylko trudy, nocy niespane i dni spędzone na drobnych usługach; nie była to już tylko ruina, ale nędza w całem obydnem słowa tego znaczeniu, nędza, z którą dalsza walka była niemożliwą.

Wszystko to stanęło naraz przed oczyma Felicji, a przecież nie zdołało zagłuszyć myśli panującej: ratować Konrada, ratować koniecznie, ratować jakimbądź kosztem.

I była w pokoju długa cisza, przerwana tylko czasem westchnieniem i wykrzyknikiem starej kobiety, lub wejściem Zosi, która porobiwszy konieczne sprawunki przestała dąsów, napaliła w piecu i zakrzątnęła się koło obiadu.

Felicja siedziała na zwykłem miejscu przy oknie. Machinalnie wzięła jakąś robotę, przecież nie była w stanie zrobić jednego ściegu. Czasami podnosiła się i wychylała przez lufcik, patrząc, czy brat nie powracał; przecież w głowie jej tkwiła myśl jedna: ratować Konrada!...

Nareszcie ciężkie, nierówne kroki dały się słyszeć na schodach, a razem z niemi kaszel gwałtowny, nieustający.

Wszedł Adolf...

Nie mógł mówić; drżącą ręką wydobył z kieszeni starą portmonetkę i rzucił na stół z rodzajem rozpaczy i tryumfu zarazem. Znajdowały się w niej dwa papierki: różowy i niebieski — zadatek na przyszłą pracę lub też dar miłosierny — a nędza domowa była tak wielką, że oczy matki i córki zabłysły na ten widok, pomimo strasznego znużenia i kaszlu Adolfa...

— Połóż się, odpocznij!... — mówiła matka.

Felicja nie powiedziała nic, bo na chustce, którą brat poniósł do ust, ujrzała krwawe plamy.

On tylko położył rękę na piersiach, jakby wskazywał, że go tutaj dusi i padł na fotel — krew rzuciła mu się z ust strumieniem.

— O Boże! — jęknęła pani Słońska prawie nieprzytomna, biegając po pokoju i łamiąc ręce bezsilnie...

Blada twarz Felicji w tej chwili do reszty straciła barwy życia.

— Doktora, doktora!—powtarzała pani Słońska—Felciu, trzeba iść po doktora!...

Felicja wiedziała dobrze, iż o tej godzinie nie było go ani w domu, ani w lecznicy. Może przyszło jej na myśl, że znalazłaby go u pięknej żydówki, byłaby pobiegła do niej bez wahania, tylko nie wiedziała — gdzie ona mieszka.

A gdyby wiedziała?...

Potrzeba ratunku była tak gwałtowna, iż trzeba było jaknajśpieszniej działać.

Przed chwilą Felicja była tak osłabiona, iż zaledwie mogła utrzymać się na nogach. Przecież u pewnych istot siły zdwajają się w miarę potrzeby. Wstrzymywało ją co innego. Lękała się zostawić Adolfa na opiece matki, bo wiedziała dobrze, iż nie była to opieka żadna. W tem położeniu pomyślała o pannie Kordulskiej, która może jeszcze była w kościele, a liczyć mogła na pewno, że nie odmówiłaby jej pomocy.

Krwotok uspokoił się trochę. Felicja przykazała, by nie pozwolono choremu ruszyć się z fotelu, a sama zarzuciwszy na siebie zaledwie chusteczkę, pobiegła do kościoła.

Traf usłużył jej szczęśliwie; spotkała starą pannę właśnie w chwili, gdy wychodziła.

Ujrzawszy Felicję, zawołała z rodzajem wielkiego tryumfu:

— Modliłam się za panią, modliłam przez całą mszę świętą...

— Oh! — szepnęła Felicja—modlitwa pani przyjętą nie została...

Panna Kordulska przybierała już obrażoną minę i chciała surowo zgromić ją za podobne słowa, lecz Felicja nie dała jej na to czasu, opowiedziała bowiem w krótkich słowach nagłe niebezpieczeństwo brata prosząc, aby poszukała Konrada lub innego lekarza...

Stara panna chętnie podjęła się tej misji, a że jej droga wypadała w tę samą stronę co Felicji, puściła więc wodze swej gadatliwości.

— Masz pani słuszność — mówiła — tu nie ma chwili do stracenia. Chociaż i tak... krwotok... hm... krwotok...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pulcherja Sarnowska, Franciszek Bochwic, hr. T. Grabowski, hr. Władysław Branicki, Seweryn Smólski, Michał Lewicki, Józef Konczewski, Walery Kronenberg, Sylwester Piechowski, hr. Stanisław Zamoyski, dr W. Grochowski, Kazimierz Pawilerus, Ludwik Kisielnicki, Władysław Ławrynowicz, Ksawery Boreyko, C. Ulrich—drzewa owocowe i owoce; Ludwik Pawluć, Wincenty Montwiłł, Ludwik Sikorski — owoce; Pawłowski — porzeczki doniczkowe; Dominik Tachniański—ananasy; Daszewski—konserwy i owoce; Józef Stengel—konserwy owocowe; Łucyna Ćwierczakiewiczowa, Paulina Szumlańska, Olsztyński—konserwy soki itp.

Grupa V, warzywa: Ogród pomologiczny, Zawada i syn, Marja Rabkowa, Fryderyk Bardet, Pulcherja Sarnowska, Jan Kubalski, Wojciech Owczarski, Konstanty Ludwik Czarnecki, Sylwester Piechowski, Józef Lisiecki, Ludwik Kiwerski, hr. Stanisław Zamoyski, Jan Wanke, Robert Rusicki, Władysław Olsztyński, Stanisław Sommer, Feliks Jałoszyński, Stanisław Obrycki, Ksawery Boreyko, Antoni Krajewski, Seweryn Smólski, Gustaw Plewako, Korneli Milbrandt.

Grupa VI, nasiona: Muzeum pszczelnicze, Gustaw Plewako, hr. Stanisław Zamoyski, Klaudjusz Sigalina, *Ogrodnik polski*, Ksawery Boreyko, Juljan Dobrzański.

Grupa VII, techniczna: Fr. Bardet — żardinierki, Akst — wazony blaszane i tablice do kwiatów, Fijałkowski—wazony porcelanowe; J. Kruczewski—rysunki; M. Ożdżyński — aparat do wyprowadzania wody w górę; Wal. Kronenberg — modele szklarni; E. Żerański—różne aparaty; J. Mniewska—wazony; W. Bieńkowski i I. Przewoski—noże ogrodnicze; Nieborów—majoliki; E. Chrzanowski—wyroby druciane; D. Wolski—podkładki do bukietów; E. Komarnicki; M. Filarowski — narzędzia ogrodnicze; Przedborski—hydronety; W. Łuba—plany budowli ogrodniczych; Wojciechów, K. Rudzki i sp.—meble ogrodnicze; Eisenberg i syn—przyrządy ogrodnicze; W. Krzesiński—wyroby z masy kamiennej; L. Kołaczkowski—koszyki do kwiatów.

Z przepisów ogólnych wystawy przypomnieć należy, że miejsca na wystawie komitet udziela bezpłatnie, co zaś do dostawy i zabrania, oraz co do ustawienia na miejscu, takowe odbywać się mają kosztem wystawcy, w czem jednak komitet możliwą pomoc obiecuje.

Dalej, przedmioty i okazy winny być opatrzone właściwemi nazwami naukowemi, wyjątek stanowią tylko niektóre konkursa owocowe.

Okazy winny być dostawione niepóźniej jak dnia 4-go września, z wyjątkiem kwiatów ciętych, bukietów i t. p., które mogą być dostawione w samym dniu wystawy rano.

Jak zwykle, przed dniem zamknięcia wystawy, okazy zabierane być nie mogą, po zamknięciu zaś na opróżnienie przeznaczono dni dwa.

J. Wł.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W gubernji siedleckiej, według danych urzędowych, wzięto w r. 1883 im do wojska 1801 mężczyzn, niedobór wyniósł 59 ludzi. W liczbie przyjętych do wojska znajdowało się mających prawo do skróconego terminu służby tylko trzech, umiejących czytać i pisać albo tylko czytać 288, nieczytających ani piszących 1510 czyli 84 proc. ogólnej liczby powołanych. Pomiędzy powołanymi do odbycia powinności wojskowej było: rosjan 382, polaków 1041, niemców 34, żydów 344; zaś według wyznania prawosławnych 383, ewangelików 34, katolików 1040, żydów 344. Wreszcie w liczbie rekrutów znalazło się 357 żonatych i 1444 kawalerów.

= W gubernji kowieńskiej, według danych urzędowych, znajduje się w oddzielnych powiatach ludności polskiej procentowo: w powiecie kowieńskim 10·2%, w rosieńskim 6·1, w poniewieskim 3·7, w telszewskim 3·6, w wiłkomierskim 3·3, w szawelskim 2·2. Przeciętnie w całej gubernji jest 4·5% polaków.

= Długość budującej się obecnie odnogi kolejowej od stacji Dąbrowa do francusko-włoskiej kopalni węgla „Paryż", wynosi wiorst 4 i sążni 93.

= Służba akcyzowa otrzymała polecenie rewidowania transportów spirytusu na wszelkich drogach, a to dla przekonania się, czy wszystkie obowiązujące przepisy są zachowywane.

= W dniu 24-ym b. m. w urzędzie inżenierskim okręgu wojennego warszawskiego odbyły się licytacje na wystawienie w twierdzy nowogieorgiewskiej ciepłych baraków szpitalnych od rs. 35,559 kop. 45 i na wybudowanie w Górze Kalwarji magazynu dla wojsk od sumy rs. 8,700. Przy pierwszej robocie utrzymał się p. Rosenberg za sumę rs. 32,900, przy drugiej p. Reichlin za sumę rs. 7,850.

= Wkrótce ogłoszona zostanie licytacja na dostawę w r. 1886 ym artykułów żywności dla aresztantów aresztu policyjnego.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza rozporządzenie, wzbraniające posłańcom publicznym zajmowania się rozdawaniem ogłoszeń na ulicach.

= P. oberpolicmajster poleca służbie policyjnej zwracać uwagę na sprzedających kalendarzyki kieszonkowe rzekomo na rok 1886, a właściwie tegoroczne, celem pociągania oszustów do odpowiedzialności sądowej.

= Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności otrzymało pozwolenie na urządzenie dwóch zabaw w połączeniu z loterją fantową na sumę rs. 600 każda.

= Ulica Elektoralna, od Chłodnej do Zimnej, z powodu rozpoczęcia robót kanalizacyjnych, oraz ulica Wilcza, od Kruczej do Marszałkowskiej, z powodu robót brukarskich, zostały dla przejazdu zamknięte.

= Na czas urlopu inspektora ubezpieczeń miasta Warszawy, budowniczego Żochowskiego zastępować go będzie budowniczy miejski Nowicki.

= **Z literatury.**

* P. Stanisław Brzozowski, autor kilkunastu tanich książeczek ludowych, zawierających żywoty świętych, zaczął obecnie wydawać takież książeczki z opisami cudownych obrazów Matki Boskiej, znajdujących się w kraju, oraz modlitwami i pieśniami dla odwiedzających je pielgrzymów.

Dawniej już wyszedł taki opis obrazu w Studzieńcu, obecnie zaś p. Brzozowski wydał takież dziełka dla pielgrzymujących do obrazów N. Marji P. w Częstochowie, Skąpem i w Gidlach, wszystkie nakładem p. Franciszka Czerwieńskiego.

Pożyteczna praca p. Brzozowskiego zasługuje na zupełne uznanie.

* *Przyjaciel zwierząt*, nie przestając być organem warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, wychodzić będzie nadal w zmienionym formacie, w rozmiarach zwiększonych, przy zachowaniu dotychczasowej ceny, a nawet z jej obniżeniem nietylko dla członków Towarzystwa ale także dla zakładów dobroczynnych, gmin i szkółek.

Główne współpracownictwo i kierunek literacki *Przyjaciela zwierząt* objął p. Józef Grajnert, redaktor *Zorzy*.

* P. Klemens Podwysocki, znany tłumacz Wiktora Hugo, pracuje obecnie nad przekładem głośnego dramatu Coppée'go p. n. „Severo Torelli", który w ciągu roku doczekał się kilkunastu wydań.

Czynimy tę wzmiankę dlatego, aby kto inny tej samej pracy nie przedsiębrał.

= Stan sanitarny więzień.

Więzienia w gubernji warszawskiej były w r. z. przepełnione i w kryminalnych znajdowało się o 131, a w śledczem o 143 więcej niż być powinno w stosunku do objętości pomieszczenia.

Pomimo tego stan sanitarny poprawił się w porównaniu z rokiem 1883-im i we wszystkich pięciu więzieniach gubernji warszawskiej było 1364 chorych, z których zmarło 35.

= Wyścigi w Pławnie.

Onegdaj w Pławnie rozpoczęły się przez trzy dni trwać mające wyścigi.

We wtorek sprzyjała im dość dobra pogoda, a gości i widzów, choć nie tyle co w latach poprzednich, zebrało się spore kółko, w którem nie trudno było napotkać fizjognomje widywane na torze warszawskim.

Wyścigi rozpoczęły się gonitwą dla 3 i 4 latków, dla młodzieży chowanej u właścicieli, która nie biegała na innych torach i nie była w rękach trenerów.

Do biegu tego zapisanych było 11 koni; startowało zaś 10.

Szczęście sprzyjało stajni p. Michalskiego, której wychowańcy: „Ballada" wzięła pierwszą a „Cuszynka" drugą nagrodę.

O nagrodę hr. Nieroda—przedmiot srebrny—ubiegało się pięć koni: p. Biesiekierskiego „Eclips", jeżdżony przez p. J. Kobierzyckiego, p. Jordana „Soliman" dosiadany przez p. Augustynowicza, p. Reszkego „Adversaire", na którym jeździł p. St. Rzewuski, dalej hr. Czapskiego „Chariton" jeżdżony przez p. Krumpla i nareszcie p. Wołoszewskiego „Wicher" pod p. Siemińskim.

Nagrodę, przedmiot srebrny, zdobył p. Rzewuski na „Adversaire", drugą nagrodę, połowę stawek, wziął koń hr. Czapskiego.

W trzecim wyścigu o nagrodę w przedmiocie wartości rs. 150, nagroda ta dostała się p. Krumplowi, który jeździł na ogierze kasztanowatym „Nostitz".

Zwycięzcą w biegu kłusowym trzywiorstowym był hr. Władysław Potocki na koniu p. Zbijewskiego „Ibrahim".

W biegu myśliwskiem, wynoszącym około 4 wiorst, pierwszą nagrodę otrzymał hr. Wł. Morstin na klaczy „Klara" p. Józefa Ostrowskiego, drugą zaś p. Niemojowski na „Milordzie" p. St. Niemojowskiego.

Na tym biegu zakończył się pierwszy dzień wyścigów pławieńskich.

= Ze zwierzyńca.

Ogród zoologiczny otrzymał w darze od hr. Zyberg-Platera parę pięknych bocianów, pochodzących z okolic miasta Szawle.

Rzadkie te okazy przyczynią się wielce do urozmaicenia powiększającego się ciągle działu ptaków błotnych i wodnych.

= Klub łyżwiarzy.

Jeden ze zwolenników łyżwowego sportu nosi się z zamiarem zawiązania jeszcze w roku bieżącym stowarzyszenia łyżwiarzy.

Przy rozwijającem się zamiłowaniu do tej zabawy, członków zapewne nie zbraknie.

= Zaręczyny.

Dochodzi nas wiadomość o projektowanem małżeństwie, które połączy ze sobą dwie tak różne sfery, jak sztuka i finanse.

Jedna z gwiazd świata artystycznego, p. Józefina Reszkówna, wchodzi podobno w związki małżeńskie z p. Leopoldem Kronenbergiem.

= Hotel.

Jedna z większych kamienic w alejach Jerozolimskich ma być zamienioną na hotel pierwszorzędny.

Podobno konieczne przeróbki budowlane zostaną dokonane jeszcze przed zimą.

= Szczególna maskarada.

Nocy wczorajszej do jednej z pierwszorzędnych restauracyj na Krakowskiem Przedmieściu weszły dwie damy i dwóch mężczyzn.

Damy były olbrzymiego wzrostu, z zarostem na twarzach, mężczyźni zaś mali chłopcy.

Widocznem było, że kobiety przebrały się po męsku, a mężczyźni byli w sukniach kobiecych.

Służba i goście restauracyjni ze zdumieniem przyglądali się tej maskaradzie.

— No, czegóż się gapicie? — rzecze jedna z dam basowym głosem — dwie butelki „Monopola."

Oryginalni goście, może trochę nazbyt weseli, szybko wypili wino i zapłaciwszy, wsiedli do oczekującego na nich powozu.

Okazuje się, że o coś prawdziwie dowcipnego nietylko na karnawałowych maskaradach trudno!

= Zmiana par.

W dzielnicy nalewkowskiej mieszkają w jednym domu dwaj kupcy, pozostający z sobą w najszczerszej przyjaźni.

Żony ich również się przyjaźniły, słowem, sąsiedzi żyli w pełnej harmonji.

Inaczej przecież rzecz się miała w domowych ogniskach.

Obadwa małżeństwa, widocznie niedobrane, ciągle się kłóciły.

Nareszcie pewnego dnia obie żony, według zwyczaju u starozakonnych, otrzymały listy rozwodne i obie jednocześnie mężów swoich opuściły.

Samotni małżonkowie teraz się jeszcze częściej odwiedzali i tak przeszedł z górą rok czasu.

Nagle w tych dniach przyjaciele wstępują w powtórne związki małżeńskie i kupiec X. zaślubia byłą żonę kupca ***, a ten ostatni byłą małżonkę przyjaciela.

Słowem, nastąpiła tu zmiana par, coś w rodzaju figury kadrylowej.

Czy teraz nastąpi pożądana harmonja w małżeństwach?—przyszłość to pokaże.

= To samo mieszkanie.

W tych dniach pan K., przenosząc się z prowincji na stałe zamieszkanie do Warszawy i poszukując lokalu, spostrzegł na jednym z domów przy ulicy Długiej kartę najmu od 1-go października.

Wchodzi więc do mieszkania i z podziwieniem poznaje to samo, jakie zaraz po ślubie zajmował przed 35-iu laty.

Wspomnienie dawnych czasów skłoniło pana K. do wynajęcia lokalu, który pod względem rozkładu nic się nie zmienił.

Zaszła tylko malutka różnica w opłacie komornego.

W 1850 r. pan K. płacił za ów lokal 1000 złp., a teraz komorne wynosi 700 rs.

= Napad.

W tych dniach w nocy, po gzemsie budującego się obok domu, wtargnął wśród nocy ktoś przez o-

kno do wykwintnego salonu przy ulicy Marszałkowskiej.

Sprawca tego najścia przewrócił po drodze lampę i stłukł kosztowny serwis porcelanowy.

Służba wpadła z narzędziami obrony i przekonała się, że najezdnikiem był... szczur, który odwrót swój całym szeregiem szkód zaznaczył.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym na Elektoralnej pod nrem 9 w mieszkaniu p. W., fabrykanta powozów, rozległ się wystrzał.

Kiedy wszyscy domownicy zbiegli się do pokoju, w którym wystrzał nastąpił, ujrzano młodego J. W. leżącego bez zmysłów, krwią broczącego.

Nieszczęśliwy, jak się okazało, strzelił z rewolweru w usta, odrazu jednak śmierci nie poniósł, nie ma wszakże nadziei ocalenia go.

List leżący na stole wyjaśnił przyczynę samobójstwa.

Młodzieniec kochał się bez wzajemności...

= Skrucha lichwiarza.

Słyszeliśmy o nawróconych zbrodniarzach, o skruszonych złodziejach, ale o lichwiarzu, któryby z pobudek religijnych dopełnił restytucji, pierwszy raz dochodzi nas wiadomość.

A jednak dzieją się rzeczy, o których...

Jeden z najtwardszych lichwiarzy, operujący przeważnie w pewnem biurze kolejowem i między emerytami na zastaw książeczek emerytalnych, odbywszy w tych czasach wycieczkę do Częstochowy, powrócił całkiem zmieniony.

Wiemy o kilkunastu jego dłużnikach, których dobrowolnie wezwał i zrobił z niemi obrachunek, potrącając z wierzytelności dawniej pobrane procenta po 6% i 7% miesięcznie.

Oświadczył im, że likwiduje swoje interesa i prolonguje każdemu dług na jeden rok z procentem 6% rocznie.

Pan *** emeryt, pobierający z rąk lichwiarza 36 rs., chociaż tenże otrzymywał z kasy 80 rs. miesięcznie, zdumiał się, gdy mu wręczono książkę emerytalną i dodano jeszcze 70 rs., jakkolwiek podług poprzedniej umowy biedny emeryt miał otrzymywać tylko 36 rs. do końca r. b.

Eks-lichwiarz każdego ze swoich klijentów prosi po załatwieniu obrachunku o przebaczenie za dawny wyzysk.

Cudowną tę przemianę spowodował rozumną perswazją spowiednik...

= Pomysłowa kradzież.

Pani ***, zamieszkała przy ulicy Chmielnej na drugiem piętrze, posiada balkon, na który w porze wieczornej ma zwyczaj stawiać dla lepszej konserwacji rozmaite prowianty i owoce.

Od pewnego czasu przedmioty spożywcze poczęły znikać wraz z koszami i naczyniami.

Pani *** podejrzewać nikogo z domowników nie mogła, ponieważ przejście na balkon prowadziło przez pokoje, w których sypiała rodzina.

Dostawanie się za pomocą drabiny również połączone byłoby z niebezpieczeństwem i trudnościami.

Pani domu zwierzyła się z kłopotem mężowi, który bądźcobądź postanowił podpatrzeć sprawcę kradzieży.

Traf przyszedł mu w tem w pomoc.

Pan *** powróciwszy z koleżeńskiego zebrania o drugiej w nocy, znalazł się w salonie.

W tem zawiniątko leżące na balkonie, jak gdyby zaczarowane, poczęło podnosić się w górę.

Pan *** bez hałasu otworzył okno i ujrzał osobę na czwartem piętrze, windującą zdobycz na sznurku.

Pomysłowym złodziejem był młody człowiek, utrzymujący się z „własnych funduszów.”

Za ten dowcipny pomysł będzie on powołany do odpowiedzialności sądowej.

= Znaczna kradzież.

W dniu onegdajszym po przyjściu pociągu pocztowego z Brześcia do Pragi, w tłoku jakiemuś przedsiębiorcy niemcowi zręczny rzezimieszek zdołał zeskamotować pugilares z 10,000 rs.

Poszkodowany, będąc przyciśnięty, nieczuł jak złodziej zoperował mu kieszeń.

= Kradzieże.

Na Solcu pod nrem 65-ym z mieszkania Piotra Reszczyńskiego skradziono różne przedmioty wartości około 150 rs.—Stróż domu pod nrem 12-ym na Zielnej, spostrzegł ślady kradzieży w mieszkaniu pani Wandy Moesowej, która wyjechała z Warszawy, niewiadomą jest zatem wartość skradzionych przedmiotów.—Na Podwalu pod nrem 20-ym z piwnicy skradziono 60 butelek soku.

= Podrzucenie.

W ustępie domu pod nrem 147 na Marszałkowskiej znaleziono zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Najechanie.

W dniu wczorajszym jakiś jegomość używając konnej przejażdżki, pozwolił sobie na Siennej wjechać na chodnik, skutkiem czego przewrócił jednego z przechodniów.

Upadek był fatalny, gdyż nieznajomy zranił się tak ciężko w głowę, iż stracił przytomność.

Odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Sprawca wypadku zdołał bezkarnie umknąć.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym na Chłodnej pod nrem 65-ym, w trakcie rozmowy, zmarł nagle Józef Sadowski.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Skutki figlów.

Praktykant ślusarski Hipolit Zawadzki, liczący 15 lat wieku, mocując się z towarzyszem o rok od siebie młodszym Józefem Malinowskim, upadł wraz z nim na podłogę.

Upadek był fatalny, gdyż M. uderzywszy głową o kant warsztatu, rozciął takową niebezpiecznie, Z. zaś padając złamał rękę.

Obaj figlarze leczą się w mieszkaniu, z tą tylko różnicą, że stan zdrowia M. budzi obawy.

= Kościół w Dąbrowie górniczej.

Dąbrowa górnicza należąca pod względem kościelnym do djecezji kieleckiej, dekanatu będzińskiego, jest filją parafji Będzin i liczy około 12,000 mieszkańców, polaków, niemców, francuzów i włochów.

Kościół mogący pomieścić do tysiąca osób, zbudowany został w stylu gotyckim w r. 1877-ym i ozdobiony jest dwiema wieżyczkami.

Posiada on trzy ołtarze, z których główny ma obraz Zbawiciela na krzyżu, pendzla malarza francuskiego Cabanela.

Pracę parafjalną jako wikarjusz i szkolną jako nauczyciel religji w dwóch miejscowych szkołach spełnia ks. Milbert, który dotąd nie ma plebanji i mieści się w izdebce, ustąpionej mu w budynku szkolnym.

Ludność miejscowa, jak zapewnia *Przegl. kat.*, jest pobożną, uczciwą, natomiast napływowa, zwłaszcza niemiecka i niemiecko-polska ze Szląska, ma być plagą tamtejszej okolicy, wskutek czego o zmroku niepodobna wychodzić bez broni.

= Z Czarnolasu.

Na miejscu spalonego przed laty pałacu, którego ruiny dość długo się przechowywały, wzniesiony został w Czarnolesiu, staraniem i kosztem ks. Jabłonowskiej, piękny pałacyk murowany, który umieszczono obok znajdującej się tamże kapliczki.

W pałacyku tym pomieszczone zostaną pozostałe po Janie Kochanowskim pamiątki.

Zgorzałe przed niedawnym czasem doszczętnie prawie miasteczko Zwoleń, znajdujące się o wiorst parę od Czarnolasu, poczyna odbudowywać się na dobre.

Przygnębieni dotkliwą klęską mieszkańcy, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, energicznie zabrali się do pracy, dzięki czemu, na miejscu zgorzałych domów powstają dziś piękne nowe budowle.

= Z okolic Warszawy.

Tu i owdzie siew oziminy już się rozpoczął, chociaż padające od kilku dni deszcze niezbyt sprzyjały siewom.

W ogóle rolnicy narzekają na zbytnią wilgoć, która zaczyna już szkodzić roślinom okopowym, a w szczególności ziemniakom.

Natomiast potrawy na łąkach pięknie wyglądają i kto wie, czy drugi zbiór siana nie będzie lepszy od pierwszego.

= Tajne gorzelnictwo.

Powiat dziśnieński w gubernji wileńskiej stanął w tym roku na czele pod względem liczby tajnych gorzelni.

Jak one muszą być liczne dowodzi fakt, iż pomiędzy sprawami karnemi, mającemi być osądzonemi w Dziśnie, zapisanych jest trzynaście o pokątne pędzenie okowity.

W liczbie oskarżonych znajdują się żydzi, mieszczanie i chłopi.

= Zabójstwo dla sześciu rubli.

Włościanin Majewski, około lat 60-iu liczący, ze wsi Nasiegniewa, powiatu lipnowskiego, wracając w dniu 21-ym b. m. z targu, spotkał znajomego swego Iwickiego, mieszkańca tejże gminy, wyrobnika i opowiedział mu, że sprzedał na targu prosiaka za 6 rs. 30 kop.

Po drodze wstąpili do karczmy i 30 kop. przepili, a gdy wyszli następnie, w lesie należącym do Nasiegniewa Iwicki rzucił się na Majewskiego i zabił go nożem.

Nazajutrz znaleziono ciało zabitego i jeden owczarek zeznał, iż widział Iwickiego z zamordowanym, straż ziemska zatem, pod wodzą doświadczonego i sprytnego w podobnych wypadkach starszego strażnika Zapasowa, rozpoczęła poszukiwania i ujęła zabójcę.

Iwicki przyznał się do zbrodni i opowiedział ją szczegółowo.

Zadał on swej ofierze kilka ran w twarz, piersi i brzuch, następnie zawlókł dalej w las i poderznąwszy gardło, z posiadanych sześciu rubli ograbił.

= Śmierć z poparzenia.

W Nagłowicach, powiatu jędrzejowskiego, żona dzierżawcy dóbr pani M., dolewając nafty do palącej się lampy, przewróciła takową, w skutek czego zapaliło się na niej ubranie.

Nim zdążono z pomocą, nieszczęśliwa tak ciężko się poparzyła, że nazajutrz zmarła w strasznych cierpieniach.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Jakim sposobem każdy myśliwy może własnoręcznie wyryć adres na obroży swego psa.

Otworzony niedawno sezon polowania spowodował niezwykły psi ruch na stacjach kolejowych, podwórzach i ulicach. Nie biorąc w rachubę wyjątkowych zdolności naszej „Ledy” lub „Bekasa”, wszystkie w ogóle psy myśliwskie nabierają w tym sezonie na wartości. Strzeżmy ich jak oka w głowie! Dokładny adres na obroży może nieraz przysłużyć się do odnalezienia zguby i powściągnąć pożądliwość niejednego amatora „cudzego wyżełka”, gdyż odpowiedzialność za przywłaszczenie sobie psa z napisem jest stosunkowo znacznie surowsza. Do wypisania adresu należy wybrać miedzianą blachę gładką, oczyszczoną, z gotowemi dziurkami do wbicia gwoździ i formą odpowiednią do obroży. Zewnętrzną jej stronę pokrywamy warstwą roztopionego wosku; brzegi są grubsze, wyniesione, formują rodzaj miseczki z zagłębieniem pośrodku. W tem zagłębieniu kończykiem scyzoryka lub zwyczajnem piórem sztychujemy adres; co uczyniwszy i wydmuchnąwszy odpadające przy tej operacji okruszyny wosku, nalewamy w zagłębienie kwasu saletrzanego, rozcieńczonego wodą do połowy lub tylko do jednej czwartej części. Im kwas będzie silniejszy, tem głębsze po sobie zostawi ślady. Formuje się przy tej operacji żółty, zjadliwy gaz, którym nie należy oddychać. Przedłużyć lub skrócić działanie gryzącego płynu w miarę otrzymywanych rezultatów. Wosk ostatecznie rozegrzać i usunąć, blachę oczyścić, wygiąć i przytwierdzić.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 26-go sierpnia.—*Pol. Corr.* donosi z Rzymu: Rząd pruski upiera się dotąd niezachwianie przy tem, iż nominacja prałata polskiego na katedrę arcybiskupią w Gnieźnie jest niemożliwą. Stolica Apostolska nie widzi przeto sposobu załatwienia tej kwestji; przedstawiła ona kandydatów polskiej narodowości, którzy posiadają wszelkie warunki do odpowiedniego piastowania tej wysokiej godności, a których nominacja porządku politycznego w Prusiech w żadnym razie naruszyćby nie mogła. Uważa ona domaganie się ludności księstwa, aby katedrę arcybiskupią zajął polak, za zupełnie usprawiedliwione. Ustępstwo w tej mierze ze strony Stolicy Apostolskiej nie jest możebnem, już z tego powodu, iż wydawałoby się, jakoby Stolica uległa naciskowi obcego państwa.

Wiedeń 26-go sierpnia. — Rumuński prezes ministrów, Bratiano, po ukończeniu kuracji w Marjenbadzie, uda się do Paryża, celem usunięcia w drodze osobistych rokowań dzisiejszego zatargu cłowego pomiędzy Rumunją i Francją, a to na podstawie rewizji samoistnej taryfy zaprowadzonej w Rumunji. Bratiano podejmuje tę podróż wskutek przyjaznych przedstawień ks. Bismarka. Z powrotem odwiedzi Wiedeń.

Rzym 26-go sierpnia. — Zapewniają w tutejszych kołach politycznych, iż powrót przedwczesny posła włoskiego przy W. Porcie, hrabiego Corti, do Konstantynopola, stoi w związku z pobytem tamże sir Drummonda Wolfa. Hr. Corti będzie układał się z nim o warunki, pod któremi Włochy zgodziłyby się na poparcie akcji angielskiej w Sudanie.

Rzym 26-go sierpnia.—Prezes ministrów włoskich Depretis, opuścił Contrexeville z powrotem do ojczyzny. Przed wyjazdem przyjmował u siebie Juljusza Ferry, który spędzi on jeszcze czas pewien w Bellagio, nad jeziorem Como.

Konstantynopol 26-go sierpnia. — Wielki wezyr Said basza, wyzdrowiawszy zupełnie, objął napowrót urzędowanie (był sparaliżowany; *przyp. red.*)

Konstantynopol 26-go sierpnia. — Sułtan udzielił obu synom ks. Bismarka Wilhelmowi i Herbertowi wielkie wstęgi orderu Osmanje.

Konstantynopol 26-go sierpnia. — Sir Drummond Wolf uda się ztąd do Egiptu na pokła-

dzie korwety angielskiej „Iris“. Stoi ona już na kotwicy w zatoce Besica.

ZJAZD W KROMIERYŻU.

(Ajencja północna.)

Kromieryż 26-go sierpnia. — Najjaśniejszy Cesarz Rosyjski, cesarz Franciszek Józef, arcyksiążę Rudolf i J. C. W. Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, udali się po godzinie 12-ej w południe powozami do zwierzyńca „Fürstenwald“ na polowanie. Około pałacyku myśliwskiego Najdostojniejsi myśliwi wysiedli z powozów i ruszyli na stanowiska. Punktualnie o godzinie 1-ej w południe rogi myśliwskie oznajmiły rozpoczęcie polowania. Ogółem ubito 41 sztuk zwierzyny. Po spożyciu śniadania w lesie, Najdostojniejsi goście powrócili do zamku. Produkcje kwartetu dętych instrumentów podczas obiadu, wywołały ogólny zachwyt między biesiadnikami. Była to niespodzianka nadprogramowa, umyślnie dla Najjaśniejszego Pana urządzona.

Kromieryż 26-go sierpnia. — Najjaśniejszy Cesarz Rosyjski raczył odznaczyć niektóre osoby biorące udział w polowaniu różnemi orderami. Podczas obiadu przygrywał kwartet dętych instrumentów, co było zrobione umyślnie dla Najjaśniejszego Pana, jako lubownika muzyki na dętych instrumentach. Ministrowie Giers i Kalnoky nie brali udziału w polowaniu i właśnie podczas takowego mieli dłuższą konferencję. Najjaśniejszy Pan ofiarował swój portret kardynałowi Fürstenbergowi, jako władzcy zamku kromieryskiego.

Kromieryż 26-go sierpnia. — Najwyższy Dwór Rosyjski opuścił Kromieryż o godzinie 10-ej min. 10 wieczór, zaś cesarz austrjacki w kwadrans później.

Kromieryż 26-go sierpnia. — Dwór Rosyjski opuścił Kromieryż o godzinie wpół do dziesiątej wieczorem, cesarz Franciszek Józef odjechał o godzinie wpół do jedenastej do Pilzna. Podczas łowów dzisiejszych ubito 41 sztuk szlachetnej zwierzyny. Najjaśniejszy Pan ubił pięć, cesarz Franciszek Józef trzy sztuki.

Wiedeń 25-go sierpnia.—*Pol. Corr.* w liście z Petersburga zapewnia, iż obecny zjazd Monarchów w Kromieryżu jest wyrazem postanowienia rządu rosyjskiego, aby wejść w stałą i stanowczą przyjaźń z Austrją, przyczem o mięszaniu się w stosunki wewnętrzne drugiego państwa nie może być mowy.

Londyn 26-go sierpnia. — Według informacyj *Daily News*, najświeższe propozycje Rosji w sprawie przesmyków zulfikarskich oddane zostały do rozpatrzenia lordowi Dufferinowi i pułkownikowi Ridwaigh'owi, którzy mają w tym względzie wyrazić swoje zdanie.

Kopenhaga 26-go sierpnia.—Król Jerzy grecki przybył tu dzisiaj.

Aleksandrja 26-go sierpnia. — Wojska angielskie, które tu w poniedziałek wsiadły na pokład, a których odjazd wczoraj za specjalnym rozkazem odwołano, dzisiaj wskutek nowego rozkazu, odpłynęły do Anglji.

Moskwa 26-go sierpnia.—Dziś przejechał przez Moskwę osobnym pociągiem W. Książę Michał Mikołajewicz, udając się na Kaukaz.

Moskwa 26-go sierpnia. — Zasłużony weteran rosyjskiej sceny N. W. Samarin, zmarł w dniu wczorajszym.

Niżnyj Nowgorod 26-go sierpnia. — Ceny żelaza, za przykładem Jakowlewa, obniżyli także i inni fabrykanci. Straganow ogłosił ceny następujące: za żelazo pierwszego gatunku 2 rs. 40 kop., drugiego 2 rs. 30 kop. W ogóle wszyscy fabrykanci odstąpili od poprzednich żądań.

Telegramy handlowe.

Berlin 26-go sierpnia, godzina 5 minut 10 po południu.

Usposobienie ogólne było dziś nieco już słabsze. Niepewność co do ostatnich porozumień mocarstw spowodowała wyczekiwanie i pewne wahanie się kursowe; wskutek tego stosunek pokupu do podaży zmienił się i kursa drobnej uległy obniżce. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe po wczorajszej silnej zwyżce wskutek dobrego bilansu półrocznego, dziś drobnej uległy reakcji. Inne o drobnostkę niżej. Wartości bankowe i kolejowe mocniej. Kurs ich podniósł się. Wartości rosyjskie nieco słabiej, choć większa ich część na wczorajszym poziomie się utrzymała. Ruble również nie wiele niżej. Żyto w obu terminach o 25 fenigów wyżej.

Berlin 26-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban. ros. w tr. rat.	203.70	Akcje kredytowe . .	475.—
Weksle na Warszawę	203.45	Listy zast. ser. I-ej .	62.20
Wek. na Peters. krótk.	202.90	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	201.50	„ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	203.75	Żyto z dost. na jesień	136.50
Wschodnia poż. II em.	61.20	Żyto na wiosnę . . .	138.75

Petersburg 25-go sierpnia.

Weksle na Londyn	$24\frac{1}{16}$ $24\frac{3}{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$219\frac{3}{4}$
„ „ II-ej emisji	$212\frac{3}{4}$
Półimperjały	8.22

Ćwierć marki zniżki na 100 rs. w tranzakcjach końcomiesięcznych i 28 fenigów w kasowych, nie jest to wiele, ale wobec spodziewanej zwyżki stanowi dosyć znaczną różnicę. Wskutek tej różnicy rezultatu dnia działalności giełdowej w Berlinie z jej zapowiedzią kursa giełdy warszawskiej są o wiele za niskie i jeśli szacowania poranne nie wykażą, że zniżka wczorajsza była tylko skutkiem chwilowej reakcji i wstrzemięźliwości, trzeba będzie cofnąć się nieco z tej drogi i kursa walut obcych do odpowiedniej podnieść wysokości. Notowania dnia poprzedniego były: 203.90, 204, 477, 136.25, 138.50.

J. Wl.

Gdańsk 25-go sierpnia.

Pszenica cena najwyższa	7.07
„ „ regulacyjna bieżąca	6.65
„ „ na dostawę wrz., paź.	6.65
Żyto cena za polskie	4.75
„ „ regulacyjna	4.81
„ „ na dostawę wrz., paź. . .	—.—
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 26-go sierpnia 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 104—$107\frac{1}{2}$, średnia 94—102, ordynaryjna 80—90.

Żyto: wyborowe 75 — $77\frac{1}{2}$, średnie 69 — 73, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 78—85, średni —.—, ordynaryjny — — —

Owies: wyborowy 100—106, średni 90 — 96, ordynaryjny 80 — 88.

Gryka 90 — 95. **Groch** 77 — 85, — — —. **Kasza Jaglana** wyborowa 120—140, średnia 120—140, ordynaryjna 120—140.

B. Werner et Comp.

Z TARGÓW ZBOŻOWYCH.

Na wtorkowym targu zbożowym w Gliwicach—wedle doniesienia korespondenta naszego p. Maurycego Marguliesa, usposobienie panowało słabe a ceny wobec wzrostu kursów waluty rosyjskiej chyliły się ku zniżce, co po większej części przypisać należy tej okoliczności, że zaofiarowano wiele zboża pochodzenia rosyjskiego, które galicyjskiemi kolejami żelaznemi dowiezione było. Zauważyć należy, że koszta przewozowe w tej komunikacji są bardzo tanie.

Notowano pszenicę białą 12 do 12.70 m. za 100 kilogramów, czyli $96\frac{1}{2}$ do 102 kop. za pud; żółtą 11.50 do 12 m. za 100 kil.—czyli $92\frac{1}{2}$—$96\frac{1}{2}$ kop. za pud.

Żyto 9.90 do 10.45 m. za 100 kil. czyli $79\frac{1}{2}$ do 84 kop. za pud.

Jęczmień 10 do 10.70—czyli $80\frac{1}{2}$ do 86 kop. za pud.

Owies 8.70 do 10.50 m. za 100 kil. czyli 70 do $84\frac{1}{2}$ kop. za pud—franco Sosnowice.

Z Królewca pod datą 24 sierpnia pp. Goldstern i Löwenherz donoszą, iż usposobienie na tamtejszym rynku panuje zniżkowe, przy pokupie niechętnym. Ceny niższe.

Pszenica niżej—płacono stosownie do gatunku, sandomierską 119—130-funtową 102 do 113 kop. za pud, białą 115 do 129-funtową—98—113, czerwoną 120—135-funtową—96 do 116 kop. za pud. Ziarno przeważnie wilgotne, porośnięte.

Żyto bez zmiany. Płacono stare 117—120, nowe 116 do 120-funtowe 79 do 82 kop. za pud.

Jęczmień bez zmiany—76 kop. za pud.

Owies—75 do 80, groch 85 kop. za pud.

Dowóz zboża z dwóch dni 23 i 24 sierpnia nie przenosił 100 wagonów.

J. Wl.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

—*Panu Kl. z Elektoralnej.* — Żądanej informacji udzieli sz. panu księgarnia p. C. Wilamowskiego przy ul. Brackiej.

— ***Panu Z. P.***—**Adresu dokładnego** prof. Pasteura w Paryżu nie znamy. Może wskutek tej wzmianki kto z łaskawych czytelników zechce nadesłać.

— *Panu St. T. Kl.*—Pan B....ski zaraz z góry się wytłómaczył, w przypisku do pierwszego ciągu swego artykułu, w którym podaje toż same źródło, jakie sz. pan przytacza. Widać, że ten przypisek uszedł uwagi sz. pana.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:				
spieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 rano
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutn	5	— po poł.	9	15 wiecz.
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po p.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy. . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po po
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich. osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej po cenach o 50% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 4?6c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 14 (26 Августа) 1885 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.